

TYLKO U NAS: Suworow, Gawryluk, Lisicki, Łysiak, Ziemkiewicz, Semka, Rybak
Kulisy skandalu wokół senatora Piesiewicza. Tajne gry przed jesienną kampanią
Zaskakujące opinie Lwa-Starowicza o seksie. Pożądane marki samochodów

NAKLAD 295 771

NR 15/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 16 - 22 MAJA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Jastrząb prawicy delfinem PO

RADOSŁAW SIKORSKI

Zaremba, Krasnodębski i Warzecha
o szefie dyplomacji

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

RADEK PASTERSKI

Zrobi Ci z uszu jesień średniowiecza



Zbierz serię 20 niezapomnianych, oryginalnych ścieżek dźwiękowych z największych przebojów kinowych.



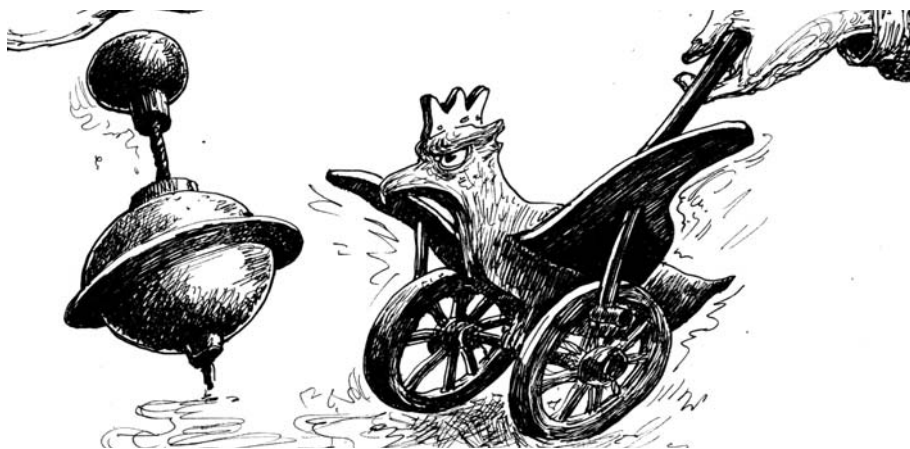
1 tom Pulp Fiction w kioskach od wtorku, 17 maja.
Kolejne tomy serii co tydzień.

Rabat i dostawa gratis przy zamówieniu całej kolekcji.
Szczegóły na www.rp.pl/e-sklep i pod numerem **801 15 15 15**.

patronat medialny

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Bączek a sprawa polska



Dla kogo miłosierdzie?



WSTĘPNIAK

Piotr Semka

Czy Krzysztof Piesiewicz jest godną współczucia ofiarą szantażystów, czy politykiem skompromitowanym?

Platforma musi już niedługo podjąć decyzję, czy ułatwić Piesiewiczowi wybór do Senatu, nie wystawiając silnego kontrkandydata.

Współczesna kultura polityczna na Zachodzie coraz dalej przesuw granice tego, co akceptowalne w życiu prywatnym. Nie kompromituje już ani posiadanie kochanki, ani kochanki. Wygrywa pogląd, że każdy – nawet senator – ma prawo do eksperymentowania bez trzymania się drobnomieszczańskich zasad.

Wydawałoby się, że kontakt z narkotykami powinien być traktowany bardziej serio, ale przykład warszawskiego senatora pokazuje, że nie jest to już oczywiste.

Koledzy senatorowie, uznając kolegę za „ofiara szantażystów”, przegłosowali utrzymanie jego immunitetu. Tym samym ochronili Piesiewicza przed śledztwem w sprawie domniemanego posiadania białego proszku.

Ale już poseł Robert Węgrzyn wyleciał z PO jak z procy, gdy media zarejestrowały jego, uznaną za niechętną lesbijkom, wypowiedź.

Nikt nie litował się nad kolegą, nie mówił, że trzeba dać mu jeszcze szansę. A przecież jedna obleśna wypowiedź to mimo wszystko nie to samo, co kontakt z narkotykami.

Powie ktoś, że nie sposób porównywać wybitnego scenarzystę z posłem, który nie zabrał niczym w Sejmie.

Widać, że partyjni koledzy bardziej przychylni są komuś, kto wpłatał się w obyczajowe tarapaty, niż komuś, kto chciał błysnąć „dowcipną wypowiedzią” i naruszył kanony political correctness. To najwięcej mówi nam, co dziś w Polsce jest do wybaczenia, a co nie. ■

Wykluczony powstań ludu ziemi



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Bravo, panie premierze. Wzięcie do rządu Bartosza Arłukowicza zasługuje na najwyższe uznanie. I jeszcze pomysł, by stworzyć dla niego funkcję ministra do spraw wykluczonych – toż to majstersztyk. Zyski widać gołym okiem: Tuszkowi udało się osłabić SLD, pozyskać popularnego polityka i unieważnić całą jego wcześniejszą krytykę PO, którą wygłaszał jako członek komisji hazardowej. Straty? No, może trzeba będzie znieść trochę dodatkowych banałów, które

wyprodukowała niegdysiejsza nadzieja lewicy. Ta nagle miłość do słabszych – trzeba przyznać – nie łapie za serce.

Ktoś mógłby zapytać, czym owo przejęcie różni się od próby skaptowania niegdyś przez PiS posłów Samoobrony. To byłyby jednak pytania nie na miejscu. Różnica jest oczywista. Kiedy z panią Beger w imieniu Kaczyńskiego rozmawiał Adam Lipiński, to była to korupcja polityczna, a kiedy z Arłukowiczem w imieniu Tuska negocjował polityk PO, już nie. Tusk troszczy się o ojczyznę, a Kaczyński ją podpala, dlatego nawet jeśli robią to samo, inaczej się to nazywa. Ot, co! A kto tego nie rozumie, ten kiep. ■

UWAŻAM RZE

16 - 22 V 2011, numer 15

TEMAT TYGODNIA

- 12 Watażka lwem salonów.
W co gra Radosław Sikorski – PIOTR ZAREMBA
- 16 Choroba zdziecinienia. Rozmowa z prof. Zdzisławem Krasnodębskim
– JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
- 20 Gdzie jest ten dawny polityk
– ŁUKASZ WARZECHA

KRAJ

- 24 Podwójne życie scenarzysty.
Krzysztof Piesiewicz prawdopodobnie wystartuje w wyborach do Senatu
– PIOTR NISZTOR, AGNIESZKA RYBAK
- 27 Krótkie śpięcie. Czy Mariusz Walter straci cierpliwość do Donalda Tuska
– KAMILA BARANOWSKA, DOMINIK ZDORT
- 34 Ostatnie takie starcie – PIOTR GURSYTYN
- 38 Po Smoleńsku. Defensywna taktyka premiera – rozmowa z mec. Rafałem Rogalskim – MAREK PYZA

KULTURA

- 44 Wąchanie wyziewów, czyli literatura III RP – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ
- 46 „Piraci z Karaibów” znowu w akcji – ANNA KILIAN
- 50 Seks postkolonialny – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

- 56 Wiktor Suworow: Stalin przegrał II wojnę – PIOTR ZYCHOWICZ
- 60 Duch konserwatyzmu nad USA
– ŁUKASZ ADAMSKI
- 62 Dla kogo 1 proc. podatku – PIOTR LEGUTKO

HISTORIA

- 68 Pożegnanie przyjaciela Polski.
Sylwetka Ludwiga Mehlhorna – PIOTR SEMKA
- 72 Czuwaj, harcuj, służ Bogu i Polsce.
100-lecie harcerstwa – MARZENA NYKIEL

ŚWIAT

- 74 Kreml przed nowym spektaklem
– PIOTR SKWIECIŃSKI
- 77 Rano w szkole, wieczorem w piekle
– ALEKSANDRA RYBIŃSKA
- 80 Rasizm w sporcie. Francuski futbol po cichu chciał się wybielić – MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

BIZNES

- 84 Samochodowe eldorado nad Wisłą
– ROBERT PRZYBYLSKI

ŻYCIE I NAUKA

- 90 NASA na nowym kursie
– KRZYSZTOF URBAŃSKI

ŁYSA PRAWDA

- 99 Punkt honoru – WALDEMAR ŁYSIAK

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Zaskoczenie Arlukowiczem

Słyszę od kilku dni w mediach, że poseł Bartosz Arłukowicz podjął zaskakującą decyzję i niespodziewanie odchodzi, niespodziewanie przechodzi do itd. Mieszkam w Brzegu na Opolszczyźnie. Nie jestem politykiem ani członkiem żadnej partii. Czasami, jako lokalny felietonista, napiszę coś o polityce. Już w grudniu zeszłego roku słyszałem o odejściu posła Arłukowicza z SLD. W styczniu doszło do mnie, że Arłukowicz dogadał się z PO. W lutym br. w tygodniku lokalnym „Panorama” opublikowałem te „bazarowe” wiadomości o tym głośnym transferze. Zastanawiam się więc, skąd brak tej (interesującej) wiedzy u pozostałych dziennikarzy.

Marek Popowski

Prosimy więc o kontakt z pana bazar, to może być kopalnia cennych informacji! A poważnie – plotki były, ale biorąc pod uwagę to, co poseł Arłukowicz mówił na temat rządzącej Platformy, jak ostro ją oceniał, przyzna pan, że trudne do uwierzenia. Po raz kolejny okazuje się, że atrakcyjność władzy ma niedoceniane powszechnie cechy smaru minimalizującego najgłośniejsze tarcia.

Lubiany Łysiak

Kupuję i czytam „URz” od pierwszego numeru. Kupuję zawsze w poniedziałek w kiosku obok biura, najczęściej po 16. Dotychczas o tej porze leżała jeszcze sterta ok. 20 egzemplarzy. Od momentu pojawienia się na łamach felietonów Waldemara Łysiaka ilość dostępnych egzemplarzy (poniedziałek ok. 16) wynosi ok. 5 :-)

Gratulacje za trafny wybór. Lekturę „URz” zaczynam od ostatniej strony. Tak trzymać!!!

Artur Duszyk

Trzymamy! Napływająca do redakcji niezwykle liczna korespondencja świadczy o tym, że pomimo czteroletniej przerwy w pisaniu felietonów Waldemar Łysiak jest w doskonałej formie i cieszy się sympatią tysięcy czytelników.

Żartobliwe podwyżki

Pracuję w firmie telekomunikacyjnej, gdzie są silne związki zawodowe. Podwyżki wynagrodzeń nie było od ponad dwóch lat, natomiast od kilku miesięcy związki zawodowe informowały o negocjacjach z pracodawcą. W końcu szczęśliwe zakończenie: 60 proc. zatrudnionych dostanie podwyżkę. Wszyscy zadowoleni.



Okazało się jednak, że szef oddziału dostał małą pulę dla całej załogi i zamiast dać np. 200 zł najlepszym, musi zrobić zgodnie z umową. Czyli by 60 proc. załogi dostało podwyżkę. To całe 10 (dziesięć) zł dla pracowników.

I to jest odbicie sytuacji ekonomicznej w kraju. Rząd dużo mówi, jeszcze więcej zachwala, a wychodzi tak, że nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

Tomek (nazwisko do wiadomości redakcji)

Właściwie powinniśmy się zgodzić, ale w kraju nie jest tak dobrze jak u pana w firmie. Otóż w przyjętym przez rząd budżecie nie ma nawet po 10 zł do podziału. Nie ma nawet po złotówce. Płace w sferze budżetowej zostały zamrożone tak, że np. policjanci nie dostaną wyrównania inflacyjnego. Progi podatkowe stoją w miejscu. Zielona wyspa szarzeje na naszych oczach.

Straszenie opozycją

Lektura wywiadu z Rafałem Grupińskim pokazuje strategię PO przed wyborami parlamentarnymi. W odpowiedziach unika konkretów i merytoryki. Na pytanie o wzrost cen pan Grupiński zasłania się rynkami światowymi. O zaostrenie języka debaty publicznej oskarża opozycję. Brak cudu gospodarczego wyjaśnia kryzysem. Jak widać, Platforma nie jest w stanie przyciągnąć wyborców innymi hasłami niż tylko straszeniem opozycją i opowiadaniem, że sytuacja jest pod kontrolą. Rząd nie radzi sobie w sferze finansów, co jest najpoważniejszym problemem państwa. Okrągłe słowa tego nie zmienia i z tym Donald Tusk musi się kiedyś pogodzić.

Jarosław Biruk

Donald Tusk, zdaniem niektórych, dawno pogodził się z tym, że niewiele zmieni, więc problem chyba w tym, czy obecne rządy odpowiadają Polakom. A jeśli tak, to dlatego, że są tak dobre? Czy też może nie wszystko ludzie wiedzą? W końcu zaprzyjaźnionych z rządem mediów z każdym dniem przybywa. A niezależność zachowuje tylko część, na przykład taki pewien tygodnik. Uważamy Rze kluczem do dobrych rządów są także uczciwe media.

Nagroda dla Kilara

Nie wiem, czy ktoś z państwa odnotował „przemilczaną uroczystość” wręczenia honorowej Nagrody im. Lecha Kaczyńskiego p. Wojciechowi Kilarowi. Odbyła się ona w niedzielę 8 maja w kościele św. Krzyża w Warszawie. Jest rzeczą symptomatyczną, że twórca z „najwyższej półki” kultury wysokiej, który przyjeżdża specjalnie z Katowic na zaproszenie kongresu Polska Wielki Projekt, zostaje tak pogardliwie potraktowany przez wszystkie media. Byłoby jeszcze bardziej przykre, gdyby i „Uważam Rze” (a wiem, że kompozytor czyta ten tygodnik) pominęło milczeniem to niezwykle wydarzenie.

Maryna Miklaszewska

Szanowna pani! Zamierzaliśmy odnotować ten fakt w osobnej notce, ale pani list wydał nam się po namyśle formą najlepszą. Zwłaszcza że przy okazji możemy się pochwalić tak wspaniałym czytelnikiem. Panu Wojciechowi Kilarowi w imieniu całej redakcji serdecznie gratulujemy! I dziękujemy za wspaniałą postawę.

KTO ZAMIENIA, TEN KORZYSTA

TEN KORZYSTA
TEN KORZYSTA
TEN KORZYSTA



**BONUS ZA AUTO ZOSTAWIONE W ROZLICZENIU
KREDYT 0% PRZEZ 3 LATA*
3 LATA GWARANCJI**
UMOWA PEUGEOT OPTIWAY „UTRZYMANIE”*****

PEUGEOT FINANCING **TOTAL** Model prezentowany na zdjęciu może różnić się od samochodów dostępnych w ofercie. Liczba samochodów ograniczona. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 5,1 do 7,7 l/100 km, emisja CO₂: od 135 do 179 g/km. * RRSO dla samochodu w cenie 73 000 zł, przy wpłacie własnej 25%, kredytowanej opłacie przygotowawczej w wysokości 5%, dla kredytu na 36 miesięcy wynosi 3,79%. ** 2-letnia gwarancja producenta + 1 rok umowy serwisowej Peugeot Optiway do 100 000 km. *** Umowa Peugeot Optiway „Utrzymanie” zawiera przedłużenie gwarancji na 3. rok eksploatacji samochodu, świadczenia assistance i wymianę części eksploatacyjnych i zużytych.

www.peugeot.pl

Wymiana starego samochodu na nowego Peugeot jeszcze nigdy nie była tak opłacalna. Teraz zostawiając u nas auto w rozliczeniu, zyskujesz nawet do 4000 zł. Dodatkowo oferujemy Ci kredyt 0% przez 3 lata*, 3 lata gwarancji** oraz umowę Peugeot Optiway „Utrzymanie”***. Nie bój się zmiany na lepsze! Zapraszamy do salonów! **Sprawdź także ofertę na pozostałe modele.**

PEUGEOT **5008**

Kup książkę



PEUGEOT
MOTION & EMOTION



JERZY DUDEK



DAREK GOLIK



ANDRZEJ WIKTOR



RADEK PASTERSKI



RADEK PASTERSKI



RADEK PASTERSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

To już starawe, ale musimy wspomnieć, jak prezydent capnął kieliszek królowej. Toż to było jak scena z „Nagiej broni”, w której nieodżałowany Leslie Nielsen ląduje na stole z królową Elżbietą między nogami. Można się czepiać **BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO**, ale prezydentów jest wielu, a następca porucznika Franka Drebyna – tylko jeden!

Stefan Niesiołowski pozwał „Rzeczpospolitą” za to, że jej – a przy okazji i nasz – szef wspomniął coś o spuszczeniu go ze smyczy i ujadaniu. Oczywiście redaktor Lisicki nie ma racji. Takich okazji jak wicemarszałek Sejmu nie da się wziąć na smycz. To nie byle Burek z podwórka. Raczej Cerber, a tego udało się okiełznać jedynie Heraklesowi. A skąd go tu wziąć?

Dla Lisickiego mamy jednak kilka słów pocieszenia. Dawno temu i nas **STEFAN NIESIOŁOWSKI** pozywał do sądu. Nawet konferencje w tej sprawie zwołał. Ale nigdy nigdzie nas nie wezwano. Podobno dlatego, że Niesioł to straszna sknera i skąpi na prawników.

Zwyliczeń tygodnika „Wprost” wynika, że premier Donek pracuje jakieś 3,5 dnia w tygodniu. No, od tego trzeba odjąć mecze premiera oraz Ligi Mistrzów, które przecież trzeba obejrzeć.

Gdy rozeszła się wieść, że lata do pracy i domu rządowym samolotem, Tusk skomentował ją krótko: „Jestem tanim premierem”. To nam przypomniało anons erotyczny z którejś z gazet **TOMASZA WOŁKA**: „Halina. Taniej już nie można”.

Symbolem graficznym polskiej prezydencji w UE są kolorowe strzałki skierowane ku górze. Kurde, może jesteśmy zboczeni, ale kojarzy nam się on z tabletkami na erekcję. Europejce chcemy zaimponować jurnością?

Na Facebooku strzałki zinterpretowano inaczej. Pod jedną napisano: bezrobocie. Pod drugą: deficyt. Pod trzecią: drożyzna. I tak dalej. Bez dwóch zdań, epoka Tuska to czasy dynamicznych wzrostów.

Nie chce nam się za bardzo znęcać nad **BARTOSZEM ARLUKOWICZEM**, bo go lubimy, ale jednak to przejście do rządu, na który pluł tyle, to strrrraaszny obciach. Najbardziej żalosalne jest w tym wszystkim zasłanianie się „wykluczonymi”. Chłopie, jak im tak bardzo chcesz pomóc, to idź do Caritasu albo Markotu. Bo w rządzie najwyższej urzędzisz sobie gabinet.

Pewien nasz znajomy wypytywał dawno temu Arłukowicza, dlaczego nie startował z list PO. – Widać, że nie wiesz, kim są ludzie PO w Szczecinie – wyjaśnił z wyraźnym obrzydzeniem. Tak się składa, że my akurat nie wiemy. Co to za ludzie, panie Bartoszu?

Za 295,20 zł można zjeść śniadanie z **HANNĄ GRONKIEWICZ-WALTZ**. Oburzyło to wielu ludzi węsających w tym korupcję i takie tam. Spokojnie! Jak się dowiedzieliśmy u organizatorów śniadań, owe prawie trzy stowy to cena posiłku, a nie pogawędki z Hanią. To nas uspokoiło. Wycenienie bełkotów HGW na 295,20 zł to byłoby dopiero skandal!

Skądinąd ciekawe, co oni jedzą na to śniadanie. Homara? Kawior? Trufle? Chyba że drożyzna już tak galopuje, że nie nadążamy za nią na naszych krótkich nóżkach.

Platforma podobno myśli i o innych – oprócz Arłukowicza – transferach politycznych. Na przykład o Marku Borowskim. Oj, ekosystem Platformy zostałby w ten sposób poważnie zakłócony. W tej partii są miejsca dla dwóch, trzech inteligentnych ludzi i wszystkie są już zajęte. ■

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



RADEK PASTERNSKI



GARDZINSKI ROBERT



KUBA KAMINSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Skoro scenariusz A nie zadziałał, to PJN ma scenariusze B, C i D – powiedziała o pjonkach ich liderka **JOANNA KLUZIK-ROSTKOWSKA**. Faktycznie, zarówno scenariusz, jak i obecną sytuację PJN da się streścić w czterech literach.

To wszystko przez nas, niestety. Tydzień temu pisaliśmy, że Arłukowicz podłożył **GRZEŚKO-WI NAPIERAŁSKIEMU** świnię i proszę, sprawdziło się. Nie wiemy, jak na tym wszystkim Arłukowicz wyjdzie, ale najmądrzejszy to on jednak nie jest. Poczekałby do końca sezonu i zamiast do trampkarzy z KPRM przeszedłby do Polonii Warszawa. Na pewno lepiej płacą.

Wkategorii: Rola Męska Pierwszoplanowa za „Lament po odejściu Bartosza Arłukowicza z SLD” Oscara otrzymuje Tomasz Kalita! Rzecznik czerwonych zagrał ów smutek znakomicie: był i płaczący się język, i pot na czole, i oczęta rozbiegane, i wreszcie smutny wyraz twarzy. No i kłasiwe uwagi, że Arłukowicz wybrał limuzynę rządową już teraz, a mógł poczekać do jesieni. W tej jednej sprawie Kalita ma rację na pewno. Ponoć Arłukowicz sobie z Tuskiem uzgodnił, że może jeździć, czym chce. Choćby i Tomczykiewiczem.

Arłukowicza spotkało sporo docinków ze strony pomniejszych czerwonych: Siwca, Martyniuka czy Wenderlicha. Ten ostatni poradził mu, żeby już tyle nie gadał, jeno poszedł „wypełnić funkcję, która składa się z 23 słów”. Cóż, sytuację Wenderlicha da się streścić w słowach dwóch: „Ale siara”.

Powściągliwy w swych reakcjach był natomiast sam Grzesiek Napierański i doskonale go rozumiemy. Bo z jednej strony to obciach będzie tak przegrać w Szczecinie z Arłukowiczem, a z drugiej – radocha, bo jednego warchoła w partii mniej. To się, Grzesiu, nazywa ambiwalencja. A, sorry, trudne słowo. Hm, ambiwalencja to jest tak, jak sąsiadowi

mieszkanie załało. Ale ty mieszkaśz pod nim.

PiS też by chciał kogoś złować i ponoć zapuszczał wici w stronę posła Kłopotka, który jednak PSL zdradzić nie chce. A przecież PiS chce „zwrócić się w stronę elektoratu wiejskiego”.

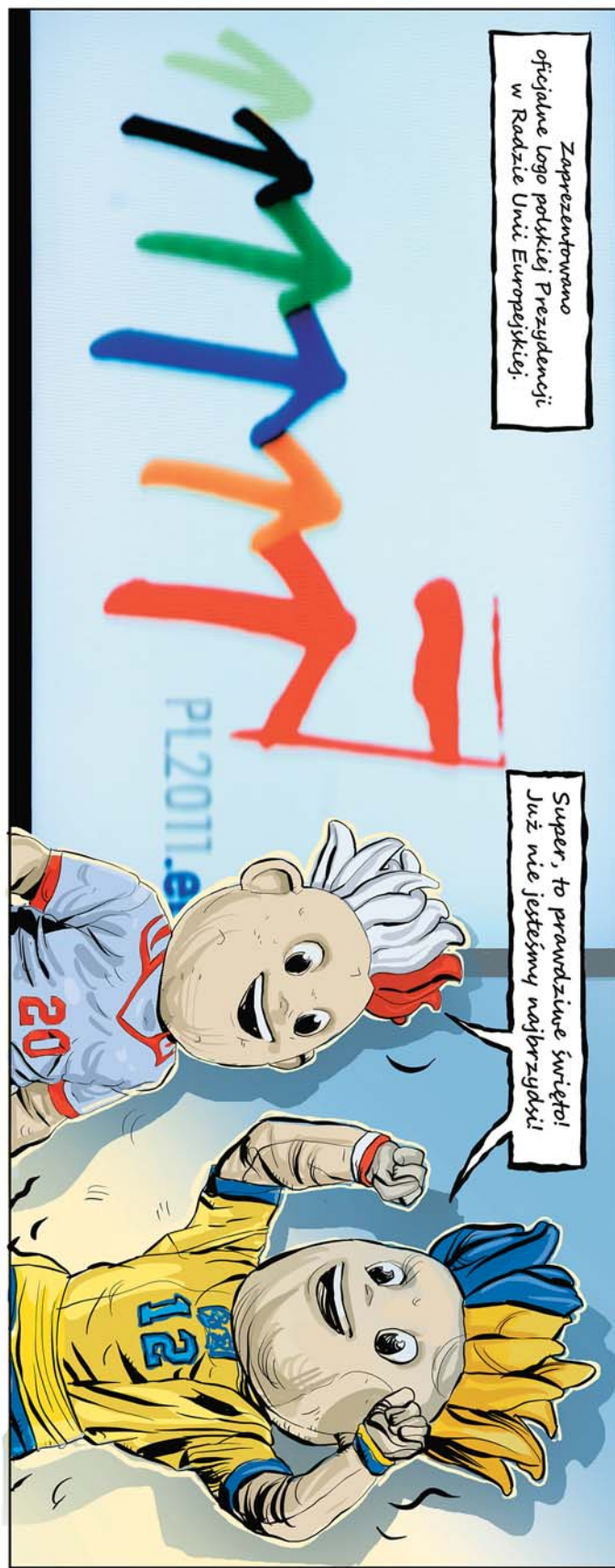
Chłopy, chodu! PiS na wieś jedzie. W ramach kampanii mają się już teraz całą watahą zjeżdżać do jednego regionu, a potem stamtąd, w podgrupach, po miastach i wiochach jeździć i narodowi w głowie mącić. Jest nadzieja, że odpuszczą w regionach dotkniętych w ubiegłym roku powodzią. One się już i tak wystarczająco wycierpiały.

Senator **MAREK BOROWSKI** to brzmi dumnie. A w każdym razie lepiej niż emeryt Marek Borowski. Z takiego założenia wyszedł skądinąd lubiany przez nas lider czegoś tam i postanowił nie startować do Sejmu, bo to pewna śmierć, ale do Senatu. I liczy, że go PO poprze. Bo skoro ma poprzeć Cimoszewicza, wziął sobie wcześniej na listy Huebner, to niaby czemu nie Borowski. No dobrze, ale Oleksy i Miller to co, od macochy?

Wszystko to martwi bardzo **ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO**. Najbardziej, oprócz goleni, boli go, że Tusk jest tak niemiły wobec Napierańskiego, czym wpędza SLD w objęcia PiS. Były prezydent martwi się, bo on sam się w objęciach Kaczora nie widzi. A niesłusznie, to bardzo miły i serdeczny człowiek, choć, faktycznie, o jego objęciach nic nie wiemy.

Co zrobić, żeby zmniejszyć podatki – dumał PiS. I wydumał. To proste – tłumaczyła charmatyczna wiceprzewodnicząca tej partii Beata Szydło – trzeba powołać rzecznika praw podatnika z budżetem co najmniej takim jak rzecznik praw dziecka i z takimi samymi apanażami. Skąd na to wszystko wziąć forszę? Ano trzeba będzie chwilowo podnieść podatki. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Sztymbor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Warunek: bez nienawiści?



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

O d wtorku o premierze można mówić, że jest plastikowy, miałki, nijaki i coś tam jeszcze. Dlaczego? Bo premier lubi krytykę, a nie toleruje filozofii nienawiści. Wniosek: w rządzie Donalda Tuska znalazło się miejsce nawet dla Bartosza Arłukowicza. Kiedy jednak nowemu ministrowi w telewizji zaprezentowano zestaw inwektyw – jego autorstwa – pod panatuskowym adresem, minę miał nietęgą i żałował, że kilka razy nie ugryzł się w język. Ale wtedy chodziło o zyskanie sympatii środowiska lewicowego, a dziś innego, więc umówmy się, że klawo jest... Pan Arłukowicz, 40-letni pediatra ze Szczecina, sześć lat temu poczuł powołanie do polityki. Na początku chyba zbłądził – patrz niżej – bo trafił do gasnącego SLD, któremu sił wystarczyło na wypromowanie go jedynie do samorządu szczecińskiego. Do Sejmu więc wdrapał się dopiero dwa lata później, spod palca dysydenta – Marka Borowskiego. Na Wiejskiej nowy poseł w mig zorientował się, która bułka posmarowana jest masłem. Dlatego porzucił tzw. borówki i wstąpił do klubu SLD. A tam jego krajan Napieralski zbierał

siły na Olejniczaka i zaoferował mu udział w komisji ds. afery hazardowej. I tu doszło do nieporozumienia. Panu Napieralskiemu na pewno nie chodziło o to, aby pan Arłukowicz stał się Katonem lewicy. I tak przyszła kryśka na Matyska, bo prezes przestraszył się pediatry. Lider z ul. Rozbrat za wielu talentów nie ma, ale wzrok ma iście sokoli. Służy mu on do wypatrywania osób zdolniejszych od siebie. I tak Arłukowicz znalazł się na dietce. Gdyby nie media i TVN, w której wygrał swego czasu teleturniej o wdzięcznej nazwie „Agent”, o pediatrze by zapomniano. Bo Napieralski nie po to się wdrapuje po drabinie kariery, aby mieć przy sobie takich, co go podgrzyżą. Więc najpierw doktora wypychał na urząd Prezydenta Szczecina, potem zachwalał mu Senat, a ostatnio nie dał kandydować z rodzinnego Szczecina. I wtedy Arłukowicz powiedział: „basta”. Ministrem będzie nie za dużym, ale będzie, i przytrze nosa Napieralskiemu, bo weźmie więcej niż on głosów w Szczecinie. A premier pokazał, jaką ma pierś szeroką, do niej, jeśli zechce, przytuli nawet Migalskiego, i kto co mu powie? Warunek: bez nienawiści! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

N a co dzień oddychając polityką, zapominamy, że poza Sejmem i jego kuluarami, gdzie krążą newsy i plotki, Kancelarią Prezydenta i kancelarią premiera, a także siedzibami partii, gdzie gorączkowo układane są listy wyborcze, istnieje też inna rzeczywistość. Życie i zdarzenia wywołujące równie silne emocje. Niewielki dom kultury na warszawskiej Woli. Wystawa fotograficzna. Na ścianach długiego korytarza wisi ponad 20 fotogramów z portretami kobiet i mężczyzn, młodych i starych. Na co dzień spotykamy ich rzadko, a kiedy się o nich ocieramy, nie zwracamy na nich uwagi. To ludzie niedorozwinięci umysłowo. Od 20 lat ich świat odkrywa przed nami autor wystawy Marek Konarski z Płocka. Na świecie żyje ponad 550 mln ludzi niepełnosprawnych. Wśród nich są ci, u których występują zaburzenia rozwoju umysłowego. Ich skutkiem są trudności w adaptacji do warunków, jakie napotykają. One sprawiają też, że są mało samodzielni. Traktujemy ich jako osoby specjalnej kategorii, tymczasem są to normalni

ludzie. Podobnie jak my czują i myślą. Trzeba im tylko stworzyć sprzyjające do tego warunki, pamiętając jednakże, że obarczeni są podwyższonym lękiem, poczuciem zagrożenia i odrzucenia. To jednak my powinniśmy dopasować się do nich. Konarski przybliży nam ten niezwykle świat. Dzięki jego fotografiom mamy możliwość wniknięcia w głębsze pokłady wrażliwości tych ludzi. Zobaczenia, jak chętnie współzawodniczą ze sobą na każdym polu. Jak potrafią cieszyć się ze zwycięstwa i jak przeżywają porażki. Podobnie jak my są łaśni na poklask, na sławę. Ale ich radość jest zwielokrotniona w porównaniu z naszą. Porażki wywołują prawdziwą rozpacz. Aby to wszystko było widoczne na fotografiach, Konarski musiał nie tylko zbliżyć się do ich świata, ale przeniknąć w jego głąb. Zdobyć ich zaufanie. Przekonać, że świat iluzji przedstawiony w ich pozowanych portretach jest drogą do uchwycenia prawdziwych twarzy. To wspaniałe, że są ludzie, którzy potrafią swoje umiejętności i swój talent oddać na służbę, tylko nieco innymi od nas. ■



Donald Tusk i Bartosz Arłukowicz, czyli platforma miłości w akcji



Ludzie niepełnosprawni, jak inni, lubią smak zwycięstwa i sławę



AGENCJA GAZETA/DANIEL ADAMSKI

SUKCES GORZOWA

Pierwsza polska filharmonia XXI wieku

Powołanie do życia filharmonii razem ze stworzeniem od podstaw orkiestry i wybudowaniem dla niej sali koncertowej spełniającej najwyższe wymagania – w historii Polski po 1989 r. to wydarzenie bez precedensu. W Gorzowie Wielkopolskim udało się tego dokonać w ciągu zaledwie dwóch lat. 18 maja ponad 160-osobowy zespół muzyków i chórzystów z Polski i Niemiec zainauguruje działalność Centrum Edukacji Artystycznej – Filharmonii Gorzowskiej wykonaniem symfonii nr IX d-moll Ludwika van Beethovena. Główna sala koncertowa filharmonii jest jedną z najlepszych pod względem akustyki spośród sal filharmonicznych w Polsce.

—i.p.

Posel nie ujawni już wartości swojego domu

OŚWIADCZENIA MAJĄTKOWE

Senatorowie chcą jeszcze przed końcem kadencji uprościć oświadczenia majątkowe, które wypełniają parlamentarzyści. Wyjątkowo w tej sprawie panuje zgoda między PO i PiS. Projekt przygotowała Senacka Komisja Spraw Regulaminowych i Senatorskich.

Według jej propozycji z oświadczeń znika pytanie o wartość domu i mieszkania. – Nikt sam nie jest w stanie oszacować nieruchomości, a trudno wymagać od posła czy senatora, by wynajmował rzeczoznawcę – mówi Stanisław Piotrowicz z PiS, wiceszef senackiej komisji.

W rubryce „przychody” politycy nie musieliby także wpisywać uposażenia poselskiego i diety. Senatorowie tłumaczą, że ta informacja będzie zawarta w PIT załączanym do oświadczenia i nie należy jej powielać. Z kolei w rubryce „zobowiązania pieniężne” w projekcie nie wyszczególniono, że politycy mają podać, u kogo zaciągnęli dług.

Do tej pory w osobnych rubrykach poseł musiał odpowiadać na pytanie, czy jest wspólnikiem w spółkach z udziałem Skarbu Państwa i komunalnych. Według nowej propozycji miałby deklarować tylko udział w spółkach cywilnych, handlowych i z o.o. Senatorowie proponują też podzielić oświadczenie na część A i B. Tej drugiej, w której są pytania o przychody i działalność gospodarczą, nie trzeba by wypełniać na początku kadencji. —Dorota Kolakowska

Z próżnego i Salomon nie należy

DRUGIE DNO TYGODNIA

Premier Tusk zaproponował Bartoszowi Arłukowiczowi funkcję ministra od wykluczonych. Ma pracować „przy budowaniu relacji administracji państwowej i rządu z ludźmi, którzy czują się wykluczeni”. I co to znaczy czuć się wykluczonym? Ci „wykluczeni” to ludzie żyjący w niedostatku, a właściwie w nędzy – jakieś 30 proc. społeczeństwa. Na prowincji wykluczone są całe wsie i miasteczka. Czy premier spotkał się z sytuacją, kiedy zapłakany staruszek prosi pod apteką życzliwie wyglądającego przechodnia o 12 zł na lekarstwa? Utworzenie stanowiska człowieka ds. wykluczonych, który koordynowałby współpracę między państwową administracją i organizacjami pozarządowymi, nazwijmy je po imieniu – charytatywnymi, jest kiepskim żartem zarówno z potrzebujących pomocy, jak i pomoc tę niosących. Gdyby nie tysiące takich instytucji działających w całym kraju, liczba wykluczonych i opuszczonych wzrosłaby o 100 proc. Od dbania o najbardziej

w każdym kraju Unii Europejskiej jest Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych. I to ono ma obowiązek zaspokojenia ich podstawowych potrzeb. W Niemczech rencista i emeryt nie musi żebrac o parę euro na chleb, mleko czy lekarstwo. Nie musi mieszkać w norze, bez ogrzewania i podstawowych wygod. Tam pieniądze przeznaczone na pomoc socjalną nie są trwonione i rozdzielane według widzimisię urzędników. Młoda kobieta w Polsce chce oddać dziecko w dobre ręce, bo nie może go wyżywić. Nie otrzymuje należnych alimentów, gdyż nawet tego nasze państwo nie potrafi wyegzekwować. Hojna ręka dała jej 500 zł.

Władze stać na marną jałmużnę, ale nie stać na opiekę nad wielodzietnymi rodzinami i samotnymi matkami. I udają, że problem rozwiąże minister Arłukowicz. Czy sprawi, że osoby ubogie, które nie mają pieniędzy na prywatne leczenie, będą traktowane jak ludzie, a nie jak balast? I nie będą już grzebać w śmietnikach? Z próżnego i Salomon nie należy. A ilu biedakom można by pomóc za pensję nowego ministra?

—Persona non grata

Przełom w sprawie doktora G.?

Do Prokuratury Okręgowej w Warszawie dotarła zamówiona ekspertyza, która może przesądzić o losach znanego kardiochirurga. Biegły Austriak dr Wolfgang Wand-schneider w opinii stwierdza, że zostawienie w sercu Floriana Mastalerza – pacjenta operowanego przez dr. Mirosława G. – gazika było „z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością” przyczyną drastycznego pogorszenia stanu chorego, co w konsekwencji doprowadziło do jego śmierci.

Lekarz operował chorego w listopadzie 2006 r. W jamie serca został gazik. Na możliwość jego zagubienia wskazywała tuż po operacji instrumentariuszka, nie mogąc się go doliczyć. Ale gą-żę wyjęto dopiero po tygodniu. Tymczasem

PROKURATURA

Kardiochirurg może usłyszeć zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci



KATARZYNA BOROWSKA
GRAŻYNA ZAWADKA

u pacjenta pojawiły się poważne komplikacje, w lutym następnego roku zmarł. Kto ponosi winę za zostawienie gazika? Biegły z Austrii stwierdza, że to lekarz ostatecznie odpowiada za przeprowadzenie operacji zgodnie ze sztuką – przynajmniej według prawa austriackiego. Zaznacza, że to błąd lekarski, choć dodaje: to też zaniedbanie pielęgniarki. – Opinia jest klarowna, a zawarte w niej oceny są inne od usta-

leń poprzednich ekspertyz – mówi naczelnik Robert Makowski z prokuratury okręgowej.

Opinia ta może sprawić, że lekarz usłyszy ostrzejszy zarzut. Teraz jest podejrzany o narażenie pacjenta na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi do trzech lat więzienia. A może usłyszeć zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci, za co grozi do pięciu lat utraty wolności.

PiS chce rzecznika praw podatników

POLITYKA

Projekt partii zakłada pięcioletnią kadencję i budżet porównywalny do rzecznika praw dziecka

Problemy nadużyć administracji podatkowej, braku jednolitych interpretacji i kosztów poniesionych w wyniku rozwiązywania kłopotów, których przyczyną jest złe prawo podatkowe, są znane wszystkim przedsiębiorcom w Polsce i są realnym kosztem dla całej polskiej gospodarki – mówi poseł Beata Szydło, wiceprezes PiS.

Receptą ma być projekt ustawy o utworzeniu rzecznika praw podatników, który PiS złoży dziś do łaski marszałkowskiej. Na zlecenie partii przygotowała go Fundacja Republikańska.

Projekt zakłada, że rzecznik praw podatników miałby prawo interwencji w wypadkach podejrzenia popełnienia pomyłki przez urząd skarbowy, naruszenia prawa przez kontrolerów fiskusa, nieuzasadnionej zwłoki w czynnościach prowadzonych przez skarbowkę lub takiego zachowania personelu organów skarbowych, które „naruszyłoby zasadę zaufania obywatela do państwa”. –w.w.,msz

PUBLICYSTYKA

Piotr Cywiński, dziennikarz, publicysta, komentator polityczny, akredytowany w Niemczech, będzie stałym korespondentem „Uważam Rze”. Napisał m.in. dwie książki: „Sezon na Europę” (wraz z Rogerem Boyesem) oraz „Koniec Europy”.



IPN

„Papież musiał zginąć”. Wybór zeznań Mehmeta Ali Agcy

Nakładem Wydawnictwa Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny” i Instytutu Pamięci Narodowej ukazała się książka „»Papież musiał zginąć«. Wyjaśnienia Ali Agcy” autorstwa Andrzeja Grajewskiego.

W kwietniu 2006 r. pion śledczy IPN, oddział w Katowicach, wszczął śledztwo w sprawie zamachu na życie Jana Pawła II. Do tej pory prowadzący je prokurator Michał Skwara zgromadził łącznie ok. 20 tys. dokumentów. W książce opublikowanych zostało 37 najbardziej istotnych spośród 112 protokołów z przesłuchań Mehmeta Ali Agcy, w całości bądź ich najważniejsze fragmenty.

Zostały dobrane w taki sposób, aby czytelnik zorientował się, według jakiego klucza Agca zmieniał swoje wyjaśnienia, jakie wątki początkowo pomijał, jakie dodawał, a z jakich w czasie dalszych przesłuchań lub na sali sądowej zupełnie się wycofał. –i.p.

Kup książkę